GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 116. W Piątek dnia 19. Maja. **1843.**

Rossya i Wszechsłowiańszczyzna.

(Dal. ciąg) — Dopiero w czasach ostatnich, kiedy Cesarz kierunek narodowy za główną uznał podstawę całego rządu, kiedy rossyjskość wszędzie otrzymała pierwszeństwo, i jak gdyby nimbusem świętości została otoczoną, zaczęła także i szlachta więcéj się narodem zajmować. Od tego czasu datuje się żwawy postęp w literaturze i umiejetności rossyjskiéj. Krok ten ze strony rządu tym był konieczniejszy, ile że w Rossyi na innych zbywało żywiołach, któreby dążności narodowe wywołać mogły i rozerwanie i mieszanina narodów, jako też przytłumianie narodowości przemocą zewnętrzną tamowały je raczéj. I z téj tylko strony uważać należy przyczynek ten narodowości do dwóch dawnych zasad carstwa, a nie jako odezwę do wszystkich ludów słowiańskich, aby się gromadziły około tronu słowiańsko-rossyjskiego. Od czasów Piotra W. walczyła narodowość rossyjska przeciw zaszczepionemu duchowi hollenderskiemu, niemieckiemu, angielskiemu i francuskiemu, długo walka ta niepomyślnie się dla Rossyi toczyła, bo rząd albo o niéj wiedzieć nie chciał, albo innemi przedsięwzięciami był zajęty, albo téż przewidział, że w walce takowéj żywioł rossyjski pod względem wewnętrznéj mocy, duchowego ukształcenia i materyalnego postępu tylko zyskać może, a nareszcie do téj wzbije się potęgi, że narodowość górę weźmie i obczyznę przełamie. Kiedy to się udało, kiedy rok 1812. wszystkie uśpione duchy narodu obudził, każdą starą pamiątkę na jaw wydobył i w sercach wszystkich najwyższy entuzyazm, najgorętszy zapalił patryotyzm; kiedy po zdobyciu Paryża Europa bezpiecznie spoczęła i w towarzyskim swoim rozwoju szybkim postępowała krokiem: — wtedy rząd rossyjski stanowiska swego do ducha narodowego dłużéj pomijać nie mógł, musiał go owszém jako trzecią osobę w wielkiéj owéj umieścić Trójcy. Przez to samo zajął rząd w każdym względzie pewne i mocne stanowisko, bo z jednym jeszcze przeciwnikiem wewnątrz kraju grożącym na wieczne pojednał się czasy, tak iż odtąd wojna domowa w Rossyi prawie jest niepodobna, ponieważ jednym tym węzłem wszystkie stronnictwa jak najściśléj połączyły się z rządem. Słuszność ma zatem Pentarchista, wyśmiewiając tych co się stronnictwa rossyjskiego obawiają. Mówi on: »Jeżeli zaś w jedynéj porze, kiedy tak na-

zwane rossyjsko-narodowe stronnictwo jakokolwiek dogodnego pola i pomyślnego skutku spodziewać się mogło, jednakowoż pomimo kilkakrotnych usiłowań utrzymać się nie zdołało; jakżeby coś podobnego teraz udać się miało, kiedy rząd narodowość rossyjską nietylko zasłania, ale nawet popiera i na wszelki sposób umocnić i rozwinąć usiłuje? Jest to niezawodnie bijącym dowodem nieznajomości obecnych stósunków rossyjskich, że jeszcze po dziś dzień mówią o ultra rossyjskiéj dworskiéj i szlacheckiéj partyi, któréj niemasz, ponieważ jéj być nie może, od czasu jak Cesarz, dwór jego i rząd tylko w narodowo-rossyjskim dążą kierunku, mając na oku prawdziwe interessa narodu rossyjskiego.«

»Całkiem inaczéj ma się rzecz z innemi narodowościami w Rossyi. Państwo to liczy około stu osobnych ludów, które się rozpadają na dwanaście wielkich pokoleń, i przeszło ośmdziesięcioma różnemi mówią narzeczami. »Nadzwyczajna ta różność pokoleń, mówi Schubert, nader szkodliwy wywierałaby wpływ na konieczną jedność w najwyższéj władzy rządowéj, gdyby jeden szczep główny tak dalece nie przemagał, że wszystkim innym sprostać może, rządowi najsilniejszą podporę, a polityce tak wewnętrznéj jak zewnętrznéj pewny daje kierunek.« Głównym tym szczepem są Rossyanie, liczący przeszło 48 milionów, są oni narodem panującym, muszą oni pochłonąć i pochłoną też zwolna wszystkie inne narody. Ani się téż rząd nie boi, ażeby szczep narodowy rossyjski obce przyjął pierwiastki; charakter rossyjski czyni to niepodobnem. Jakkolwiek Rossyanin łatwo się czepi obcéj narodowości, obcego języka i obyczaju, mocno przecież przywiązany jest do swojéj narodowości, i właśnie, kiedy ktoś myśleć jest gotów, że Rossyanin w obcy przekinął się charakter, pokazuje się nagle znowu w całéj swojéj czystości, jak gdyby się tylko z obcego otrząsnął pyłu. Ale nie dosyć na tém, że Rossyanin własnéj swojéj narodowości postradać nie jest w stanie; giętkość jego i układność usposabia go do łatwego zamieniania obcych narodowości w swoję własną. Uległość, uprzejmość i ufność tak cudzoziemca czaruje, że nie myśląc o tém narodowość gościnnego przyjaciela polubi, a w miarę okoliczności w miejsce swojéj własnéj przyjmie. Tym sposobem zgadza się charakter narodowy z dążnościami i życzeniami rządu — jest to nowy dowód, że Rossya tylko jest Rossyą, a niczem więcéj. Cały los narodu i rządu rossyjskiego od czasu wypędzenia Mogołów wskazuje Rossyi cel, do którego ma zdążać, a celem tym jest: »Jedno mocarstwo, jedna religia, jeden naród.« W trzech tych rzeczach zawarte są: cel i środek, forma i prawda, przyczyna i skutek rossyjskości. Jedność milkiem jest zadaniem, do którego rozwiązania Rossya zdążać musi, jedność jest ostatecznym wynikiem, do którego kiedyś dojdzie.« (Dalsz. ciąg nast.)

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 16. Maja.

N. Pan Sędziego przy Sądzie Ziemsko miejskim Böttcher w Bydgoszczy Dyrektorem Sądu Ziemsko-miejskiego w Trzemesznie, a Sędziego przy Sądzie Ziemsko-miej. Pratsch w Ostrowie Dyrektorem Sądu Ziemsko-miejskiego w Pleszewie mianować raczył.

Z dnia 17. Maja.

N. Pan dotychczasowemu Cesarsko-Rossyjskiemu Rzeczywistemu Radzcy Stanu i stałemu sekretarzowi Cesarskiéj akademii nauk w Petersburgu, Fuss, order orla czerwonego 2. kl. nadać raczył.

Z Berlina, — W gazetach krajowych czytamy: Podczas, kiedy w pismach publicznych z niejaką pewnością o budowaniu kolei żelaznéj z Frankfortu n. O. do Poznania donoszą, dochodzi nas z dobrego źródła wiadomość, że nasz ostrożny rząd w tym względzie całkiem inny plan ułożył, ponieważ ta zaprojektowana koléj pod względem wojskowym małe tylko nastręczałaby korzyści. Wszakże być może, że koléj ta do Poznania przez akcyonaryuszów założoną zostanie. (O tém bardzo wątpimi! Pytaniem wszelako, ażali rząd ostrożny li tylko militarne względy na oku mieć powinien?)

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 14. Maja.

Ukazem N. Pana z d. 6/18. Kwietnia r. b., Pisarz Aktowy Królestwa, były Dziekan Wy-

działu Prawnego w b. Królewsko-Alexandrowskim Uniwersytecie w Warszawie, Jan Wincenty Bandtkie, mianowany został Członkiem Kommissyi Rządowéj Sprawiedliwości, z tytułem Radzcy Stanu.

Francya.

Z Paryża, dnia 10. Maja.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych poniosło ministeryum prawdziwą klęskę, a to przez uznanie wyboru Pana Allier w Embrun przez Izbę za zupełnie legalne. Wypadek głosowania nad wyborem Pana Floret zrobił otuchę ministeryum, że i wybór Pana Allier za nieważny uznanym będzie, jako też istotnie bardzo na niego nastawano. Gdy się jednak okazało dostatecznie, że ten deputowany żadnych środków przekupstwa nie użył, partya Passy i Dufaure, głosująca dzień wprzódy przeciw P. Floret, oświadczyła się tą razą za Panem Allier, i oddała przez to zwycięztwo w ręce słuszności.

Minister wojny kazał w Paryżu i jego okręgu poprzybijać obwieszczenia, wzywające przedsiębiorców do podjęcia się pracy około murów i wałów szesnastéj zewnętrznéj warowni mającéj być w latach 1843., 44. i 45. na północ Aubervilliers-les-Vertus ukończonéj. Nowa ta warownia ma panować nad St. Denis i kanałem, nad wielkim traktem do Flandryi, nad równiną des Vertus i nad całą północną stroną od Paryża aż do Boulevards du Contre. Koszta jéj są na 3 miliony 500,000 franków cenione, podczas, gdy inne warownie będące w robocie tylko na trzy miliony taxowano.

Generał porucznik Baron Soult, brat marszałka, zeszedł z tego świata 7. Maja w Tarbes w 74 roku życia. W roku 1788. wstąpił był do wojska, a w roku 1813., w którym się zaszczytnie odznaczył, posunął się na stopień Generała dywizyi; przed kilku laty opuścił był służbę czynną.

Policya miasta Lugdunu zrobiła odkrycie i oddała w ręce sądu ludzi, którzy jeźli się winnymi okażą, nie mogą dosyć ostro być prawem i publiczną wzgardą ukarani. Od czasu bowiem jak loteryą w Francyi skasowano, utworzyło się mnóstwo kantorów na zagraniczne loterye. Jak się zdaje, zmówiło się do dwudziestu lugduńskich bankierów i założyło bióro dla medyolańskiéj loteryi, urządziwszy swe czynności tak, że mogli okropne stąd ciągnąć korzyści. Ustanowili bowiem gońca w Medyolanie, który bezpośrednio po ciągnieniu z wyszłemi numerami opuścił miasto i z niesłychaną szybkością 204 stacyi pocztowych znajdujących się pomiędzy Lugdunem a stolicą Lombardyi w 36 godzinach przelatywał. Przybywał więc tym sposobem 36 godzin w przódy do Lugdunu jak goniec rządowy, i kilka godzin wprzódy nim nastąpiło zamknięcie bióra téj saméj klassy, któréj numera z sobą przywoził. Bankierowie więc lub kolektorzy mogli grać bezpiecznie, potrzebując tylko oznaczyć, co chcą wziąść z wygranéj, bo mogli pewne summy na znajome im stawiać numera. To oszukaństwo wyszlakował nowo przysłany komissarz okręgu Hoteldieu, i z taką ostrożnością i przebiegłością swe urządził środki, że goniec, który wczoraj, 4. Maja, przybył, przy swym wstępie do miasta z wszystkiemi papierami, wykazującemi światło na te machinacye zaaresztowany został. Dwaj z tych bankierów oszustów już są pod strażą; inni podobnego losu zapewne nie ujdą.

Z dnia 11. Maja.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Parów wniósł Hrabia Tascher następującą petycyę: »Konzystorz kościoła kalwińskiego w Niort, pastorowie i przełożeni gminy kalwińskiéj kantonu d'Aspres de Vaynes w departamencie Wyższych Alpów, zatrwożeni nastąpionem w skutek wyroku sądowego w kilku miejscach Francyi zamknięciem przeznaczonych do nabożeństwa ewanielickiego przybytków, żądają prawa, zabezpieczającego przyrzeczoną artyk. Vtym karty z r. 1830. wolność wyznań.« — Komitet proponuje przejście do porządku dziennego i zatrzymanie istniejących praw. Hr. Gasparin nie był wszelako tego zdania; sądził, że art. 291. kodexu karnego przez kartę zniesiony został i że protestantom służy prawo odbywania zgromadzeń nabożnych i budowania kościołów, nie potrzebując wprzód prosić o pozwolenie władzy municypalnéj. Xiążę Broglie w tymże samym mówił duchu i żądał prawa zasłaniającego wolność wyznania. P. Barthe wspierał żywo wniosek kommissyi twierdząc, że rząd Protestantom już dostateczną wolność odprawiania nabożeństwa nadał, i że od r. 1830. w téj mierze żadnych zażaleń nie słyszano. Przy

odejściu poczty W. Zachowawca pieczęci był jeszcze na mównicy.

Na posiedzeniu dzisiejszém Izby Deputowanych toczyły się dalsze obrady nad prawem o cukrze.

Piszą z Paryża że: Generał Narvaez, były Minister hiszpański, który na początku roku kupił królewską kopalnią soli pod Nancy, kupił teraz drugą taką kopalnią pod Vic i Moyen Vic za 701,000 fr. Na czele dyrekcyi stoi P. Grimaldi, były główny redaktor dz. Nouveliste. P. Grimaldi, który posiada całe zaufanie Generała Narvaez, ma chwalebny plan, upowszechnić użycie soli dla rolników, i w tym celu, pierwszy gatunek soli, któréj 100 kilogr. kosztowało na miejscu 15 do 18 fr., sprzedawać odtąd każe po 3 do 4 fr. Przez to niesłychane zniżenie ceny, rolnicy będą mogli używać soli przy karmieniu bydła. Szkoda tylko, że na ten tak ważny handlowy artykuł nałożona jest opłata celna 18 fr. od 100 kilogr.

Królowa Krystyna hiszpańska nabyła więcéj jak za 18 mil. fr. różnych posiadłości we Francyi, i utrzymują, że ma jeszcze przeszło 15 milionów do umieszczenia.

Słychać, że Generał Duvivier mianowany jest Adjutantem przy Xięciu Nemours.

Municypalność Barcelońska podała kollegium adwokatów tego miasta do opinii następujące pytania: »Czy kontrybucya 12 mil. realów na to miasto nałożona była prawna lub nie? Jakich środków użyć ma municypalność do odzyskania nie tylko 4 mil. realów, które mieszkańcy na poczet téj kontrybucyi złożyli, ale oraz broni i innych effektów, osobom prywatnym lub gwardyi narodowéj zabranych? Odpowiedź nastąpi bez wątpienia na korzyść miasta.

A n g l i a.

Izba niższa. Posiedzenie 9. Maja. — Lord Jocelyn, syn Hrabiego Roden, zrobił to samo pytanie co jego ojciec w Izbie wyższéj ministrom, jakie przedsięwzięli kroki przeciw zabiegom repeal, i czyli na każdy przypadek postanowili utrzymać unią legislatywną z Irlandyą. Sir Robert Peel odpowiedział na to z wielką powagą i przyciskiem, że się cieszy nad znalezieniem sposobności dania w téj mierze objaśnienia; »dostatecznem jest, rzekł on, przypomnieć zobowiązania, które korona już w swéj mowie od tronu w roku 1834. za ministerstwa Greja na siebie była wzięła, przyrzekła ona bowiem związki z Irlandyą utrzymać wszelkimi, jakie jéj służyć mogą sposoby, zarazem jednak przypominać niech się godzi i o odpowiednich zobowiązaniach, jakie przyjął na się parlament względem korony w spólnym adressie połączonych Izb obu, zresztą mam pełnomocnictwo od Królowéj, ogłosić tu, że Jéj sposób myślenia w téj rzeczy, jest ten sam, jaki miał Jéj wuj, przeszły Król, w tém zaufaniu, że obecny parlament uroczyście w ten czas podjętych zobowiązań i teraz dotrzyma.« Późniéj dodał Sir Peel, że rząd ma jasną wiedzę, jakiém niebezpieczeństwém kraj teraźniejszemi zamachami repealu jest zagrożony, i że użyje dla tego wszelkich środków jakie posiada, dla utłumienia tego wzburzenia, spodziewa się zresztą, że rząd w niczém nie straci na swéj powadze, jeźli, póki się da, pozostanie przy prawnych środkach, i że nie jest wcale w jego chęci, nadzwyczajnéj żądać pomocy od parlamentu, lecz gdyby miała potrzeba nastąpić, niezaniedba stósownych o to do niego zrobić wniosków.

Okręt »Talbot« o 28 działach z wyższego rozkazu ma się udać z południowo-amerykańskiéj stacyi do wysp Przyjacielskich, dla opiekowania się tam interessami angielskiemi, podczas działań eskadry francuzkiéj.

N i e m c y.

Z Frankfortu n.M., d. 12. Maja.

Baronowie Salomon i Anzelm Rothschildowie nie wyjechali jeszcze do Wiednia i Bruxelli. Do pogłoski, że rząd austryacki nową pożyczkę projektuje, przystąpiła wieść o zaprojektowanéj podobnie przez rząd Rossyjski nowéj pożyczce. Ostatnia ta pogłoska nie pozostała bez wpływu na stan fondów Rossyjskich.

W ł o c h y.

Z Neapolu, dnia 22. Kwietnia.

W. Xiążę Toskański przybył tu z całą swoją familią na zaślubiny przyszłéj Cesarzowéj Brazylijskiéj, które odbędą się w przyszłym Maju; w tym jeszcze miesiącu spodziewana tu jest eskadra brazylijska, która oblubienicę Cesarską zawieść ma na miejsce przyszłego jéj przeznaczenia.

Warownia Pozzallo w prowincyi Notto wysadzona została niedawno w powietrze, w skutek uderzenia piorunu w prochownią, gdzie le-

żało 12 cent. prochu; materyał rzucony został na 1500 stóp odległości, a dach kościoła zgruchotany; szczęściem że wkrótce przedtem ukończyła się msza, i kościół był próżny, tak że tylko dwie osoby utraciły życie.

S e r b i a.

(Gaz. pow.) — Najnowsze numera wychodzącego w Belgradzie Kuryera serbskiego z d. 25. Kwietnia i z d. 1. Maja milczą jeszcze o uczynioném w Stambule postanowieniu względem nowego wyboru Xięcia. Urągają się z zamiarów, złudzeń i niesnasek między wychodźcami serbskiémi, bronią teraźniejszego rządu jako jedynie prawnego, a rewolucyi jako wywołanéj przez targnięcie się Michała na konstytucyę. Teraz słychać, że Michał na korzyść ojca swego abdykować chce! Ale cóż to ma znaczyć? Władzy xiążęcéj już od dawna nie posiada, a z włóczęgami, których Jefrem w około siebie zgromadził, niczego dokazać nie można, bo oni to właśnie jego siostrzana o utratę tronu przyprawili.

Z nad granicy tureckiéj, dnia 1. Maja. Oczekują co chwila przybycia nowego gubernatora Belgradu, Hafiza Baszy, podczas, kiedy Kiamil Basza wszelkie już poczynił przygotowania do odjazdu. Niesie wieść, że w obwodzie semendryjskim nowe wybuchły rozruchy i wiele osób tam arestowano.

Zjednoczone Państwa La Plata.

Z Paryża. — Najnowsze wiadomości z Montevideo i Buenos-Ayres z 4. Marca wciąż brzmią nie pomyślnie dla sprawy Rivery. Dnia 24go Lutego, stał Oribe, Generał dyktatora Rosas, w bliskości Montevideo prawie z 14,000 wojska, która to jednak liczba oczywiście jest przesadzona, podczas gdy wojsko w mieście pod dowództwem Generała Paz miało tylko 7500 wynosić i to jeszcze mieli być ludzie z wszystkich klas zbierani a nawet do służby rycerskiéj przymuszeni gwałtem. Liczne też mają być pomiędzy niemi zbiegostwa, od czasu jak Rosas zwolennikom Rivery obiecał amnestyą. Jeden nawet z najlepszych Generałów, nazwiskiem Nunes, miał przejść do Oriby. Fructuoso Riveras nadaremnie w 350 koni przebiegał kraj dla nakłonienia mieszkańców do pospolitego ruszenia przeciw najezdniczemu wojsku dyktatora Rosas. Napotkawszy na Generała Pacheco, musiał przyjąć z nim potyczkę, w któréj pobitym został. Rozumieją, że on, równie jak Ferrer, gubernator w Corrientes, i jak Lopez z Santa Fé będzie się chciał z powstańcami prowincyi Rio Grande w Brazylii połączyć; dwaj ci wzwyż wymienieni Szefowie przybyli istotnie z pozostałemi im szczątkami do Alegretto, i brazyliański gubernator prowincyi Baron de Caxias, będzie musiał wszystkich swych sił użyć do obrony, jeśli ci będą chcieli plan swój, umówiony w Pajsander przeszłego Października, do skutku doprowadzić. Podług proklamacyi dyktatora Rosas, armia Buenos-Ayreska przy swém wkroczeniu do Montevideo ma wszelką własność ściśle szanować; wiadomość ta uspokoiła nieco umysły w Montevideo. Wszystkim, którzy się do Buenos Ayres powrócą, mają być także zasekwestrowane dobra niezwłocznie oddane. Dla ostrożności jednak wkroczył do Montevideo oddział wojska angielskiego, aby w przypadku wniścia Oriba, zabezpieczyć majątki poddanych angielskich. Dnia 1. Marca i tak już był koniec prezydentostwa Rivery. Rozumieją że po zdobyciu Montevideo dotychczasowy Vice-regent obrany zostanie Prezesem. Na rozkaz rządu w Buenos Ayres związki handlowe pomiędzy wschodnimi portami w Uruguay a Rzecząpospolitą Argentyńską na nowo otworzono.

Rozmaite wiadomości.

Wspomnienia wojskowe.

(Z Rozm. Lwow.)

Jeszcze opiszę przygodę smutną młodego żołnierza prostego, o którym nikt dotąd nie wspominał, bo prosty żołnierz ginąc na wojnie, zostawia zwykle po sobie tylko żal swych towarzyszów broni i cichą łzę stroskanéj rodziny.

Z początkiem roku 1812, kiedy po odbytych kilku wojennych wyprawach, pułk ułanów gwardyi maszerował na kampaniją rossyjską, w przechodzie przez księstwo warszawskie, zgłaszało się wiele młodzieży do dowódzcy pułku z życzeniem, ażeby im pozwolił stawać w szeregach, które w poprzedniczych wojennych zdarzeniach tak świetną chwałą okryły swoje sztandary. Z kilku innémi w okolicy Kutna przyjechał ośmnasto-letni młodzieniec nazwiskiem Trzciński. Byłto syn szanownych w obywatelstwie rodziców, nadobnéj urody z wykształ-

conym nad swój wiek umysłem, lecz siły jego fizyczne nie były jeszcze dostatecznie rozwinięte, ażeby mógł dzielić trudy ciężkiéj wyprawy. Dla tego kiedy go stryj (który był kapitanem w tym pułku) przedstawiał dowódzcy, ten patrząc na niego rzekł: »Życzenia twoje są chwalebne, ale dłoń twoja nie potrafi podobno silnie uderzyć lancą.« — Gdy jednak prośby jego były usilne, za wstawieniem się stryja w kilku dniach z wielką radością włożywszy mundur, maszerował z pułkiem polskich ułanów gwardyi na kampaniją rossyjską, otrzymawszy przy pożegnaniu czułe błogosławieństwo rodziców. W krótkim czasie sztandary rozmaitych narodów po ogłoszeniu wojny nad Niemnem, zajęły Kowno; tam Cesarz Francuzów objeżdżając położenie miasta, stanął nad brzegami Wilii; prąd téj rzeki po ulewnym deszczu był silny i wody jéj wezbrane okryte pianą. Z drugiéj strony docierały hufce Kozaków, strzelając z janczarek; to niecierpliwiło Cesarza tém bardziéj, że w tém miejscu dla zabezpieczenia lewego skrzydła wielkiéj armii, rozkazał rzucić pontony. — Zwróciwszy się więc do dowódzcy pułku gwardyi ułanów polskich, rzekł: »Czy możecie przejść wpław te wody?« — »Tak jest Cesarzu,« odrzekł dowódzca i w jednéj chwili pierwszy szwadron wzniosłszy lance na górę, przy haśle: »Niech żyje Cesarz!« rzucił się w spienione nurty téj rzeki. Patrzał Cesarz z zadziwieniem na bohaterskie poświęcenie się polskich rycerzy. Patrzał, jak z całym rynsztunkiem ginęli pod wodą i znów na powierzchni się pokazywali, jak walcząc z śmiercią jedni drugim dłoń bratnią podawali, jak nawet grenadyjery gwardyi zrzucając z siebie mundury, biegli tonących ratować Polaków. Leci już szwadron przy radośnych odgłosach żołnierzy francuzkich, ukazał się na drugim brzegu, a Kozaki w dalekie cofnęli się pola —— wtenczas Cesarz odjeżdżając do swojéj kwatery, wyrzekł te słowa: »Zawsze waleczni.« — Mimo tak szczęśliwéj przeprawy nurty wezbranéj rzeki pochłonęły trzech żołnierzy, a między témi młodego Trzcińskiego; widzieli go koledzy, jak dwa razy ukazał się nad wodą, lecz trzeci raz już tylko koń jego zmęczony wypłynął na brzeg téj rzeki. Strata młodzieńca pełnego nadziei, zasmuciła pułk cały, bo w tak krótkim czasie umiał pozyskać miłość kolegów i przełożonych. — Tak to przeznaczenie żołnierza jest nieodgadnione, kiedy bowiem wielu z jego towarzyszów broni, przechodząc szczęśliwie krwawe przygody, tylokrotnie przy odgłosie bębnów, dział i ręcznéj broni, głosili hasło zwycięztw i chwały: »Niech żyje Cesarz!« — On, hasło raz tylko powtórzył i z niem pierś jego młoda na wieki zastygła!

S. H.....

O Marcinie Teofilu Polaku, sławnym malarzu i o dokonanych przez niego obrazach, zawiadamia nas pismo: Zorza, dziennik młodemu wiekowi poświęcony, w zeszycie trzecim; w Warszawie b. r. wydane, które tu w całkowitości wypisujemy. »Na początku XVII. wieku, kiedy nie tylko oświata, lecz i zamiłowanie w naukach i sztukach zakwitło w Polszcze, kiedy Zygmunt III. przyjmował mile na dworze swoim obcych mistrzów, a Holender Dankersee, zawieszał swoje obrazy po kościołach i zamkach naszego kraju, ziomek nasz, znany tylko pod imieniem Marcina Teofila, umiejętnością swoją w malarstwie zadziwiał Niemcy i Tyrol. — Gdzie się rodził? — Czém byli jego rodzice? niewiadomo, ale musiała to być prawa, poczciwa dusza, bo we wszystkich jego obrazach obok talentu znać spokojność i pobożność malarza, musiał kochać swoją ziemię, kiedy zamiast rodzinnego nazwiska, przy imieniu Marcina Teofila kładł wszędzie imię Polaka. Pod tém nazwiskiem mianowano go w Insbruku nadwornym Arcyxiążęcym malarzem, w Trydencie nadwornym malarzem Xięcia Biskupa i Kardynała Karola de Madrutz; tém nazwiskiem znaczył swoje obrazy, a umierając, przeznaczył znakomity fundusz ku wsparciu młodzieży ubogiéj a pragnącéj nauki. Blizko 30 lat mieszkał w Tyrolu i liczne dzieła w różnych miastach tego kraju zostawił, i tak: w Insbruku oprócz obrazów w prywatnych zbiórach będących, oprócz tych, które w xiążęcym zamku wraz z tymże, pożarem spłonęły, znajduje się jeszcze w kościele Serwitów Zaślubienie Maryi Panny, zadziwiające po dziśdzień znawców, układem i wykonaniem. W kościele świętego ducha, obraz świętéj Anny, Matki boskiéj i Dzieciątka Jezus. W Trydencie w kościele katedralnym Wniebowzięcie

Najśw. Panny: Męczeństwo Młodzianków, Ś. Krzysztof, Ś. Dorota. W kościele S. Magdaleny: Wieczerza Szymona trędowatego. W kościele S. Franciszka: Matka bolesna i dwa historyczne obrazy, z których jeden wyobraża odpust Porcyjunkuli, prócz tego dziesięć innych obrazów w rozmaitych kościołach umieszczonych i w Castion w wikaryjacie Brentonico, prześliczne malowidło wyobrażające S. Wawrzyńca. W Prixen znajdują się ręki jego w kościele farnym: Obraz Swiętych trzech Królów ofiarujących dziecinie Jezus. W tamtejszym tak zwanym kościele kolegiaty Najśw. Panny dwa cudnie piękne obrazy: Zwiastowanie Najśw. Panny i Sw. Magdalena. W tym kościele spoczywają jego zwłoki, jak świadczy nie pomnik, lecz księga kościelna. Cześć jego pamięci! — Badający wszystko Niemcy, domyślają się, że Marcin Teofil ubogi, bez rodziny i przyjaciół, wiedziony tylko miłością sztuki, dostał się na naukę do jakiego szląskiego malarza, a ztamtąd już tylko własną pracą i zasługą wzniósł się do godności prawdziwego mistrza. Jaka to szkoda, że dotąd nie mamy nawet wyobrażenia o rodzaju talentu naszego ziomka! Jaki wstyd, że zwożąc tak rozliczne malowidła ze wszystkich stron Europy, w podróżach chciwie rysując widoki miejsc obcych sercu naszemu, nie postaraliśmy się dotąd przynajmniéj o kopiję którego z obrazów skreślonych ręką Marcina Polaka. — Kto wie? może też która z czytelniczek tego pisma zwiedzając kiedy góry Tyrolu, oddychając czystem ich powietrzem, przypomni sobie Marcina Teofila, i zdolności swoich na przerysowanie choć jednego z jego dzieł użyje. P K.

Kmieć polski. — (Podanie gminne). — W jednéj z wsi nadwiślańskich, ubogi parobek kochał córkę gospodarską. Ta dosyć obojętna była, parobek jednak nie tracił nadziei; lecz na jesień zjawił się syn gospodarski z téjże wsi, który do dziewczyny przyszedł w zaloty. Rodzice przyjęli go i dziewczyna dała się łatwo skłonić. Michał, tak się nazywał parobek, był bardzo smutny. Zostawszy przy jakiéjś robocie sam z dziewczyną, zapytał, ażali go kocha? Dziewczę jęło się zeń naśmiewać, rodzice zgromili dowiedziawszy się o tém, a przyszły mąż jego kochanki otwarcie go lżył. Michał zniósł to wszystko cierpliwie, wydalił się z nienawidzonéj chaty, a porzuciwszy służbę, osiadł w innéj wiosce. Na przyszłe lato, gdy niósł ze swoim gospodarzem po nad Wisłą zebrane siano, ujrzeli mężczyznę, który unoszony pędem wezbranéj Wisły, już tonął i ostatnie czynił wysilenie, passując się ze spienionemi bałwany naszéj ukochanéj rzeki. »Gospodarzu, patrzcieno a toć ktoś tonie?« rzekł Michał, pojrzawszy po Wiśle, zrzucił sukmanę i przyklęknąwszy: »Błogosławcie mi gospodarzu jak ojciec!« rzecze, »trzeba go ratować.« — »A umiesz pływać?« zapytał błogosławiwszy stary. — »Ej co tam, w Wiśle nie byłem, w sadzawce w mojéj rodzinnéj wsi, gdym się kąpał, pływałem trochę, ależ ojcze, toć człowiek Polak, toć człowiek wszystko potrafi z pomocą bożą!« I rzucił się w nurty spienionéj Wisły i przełamał jéj wzburzone fale. Tonący wkrótce był na brzegu, byłto spółzawodnik Michała, który mu szczęście wydarł. Nasz dziarski wieśniak przełamuje wszelkie zapory, większe nawet nad siły, i niesie pomoc potrzebnemu, choćby on był wrogiem. Nie jestżeto owa dzielność nam właściwą, którą dziarskością zowiemy?

Ciekawy proces. — W domu gry w Cöthen siedział starzec przy stoliku i grał w Faraona. Karta jego była już kilkakrotnie zagięta, a przed nim leżał rulijon dukatów. Bankier ściągnął raz drugi i trzeci kartę, a starzec wygrał 1000 dukatów. Krupier bynajmniéj tém nie zmieszany, odsunął mu wygraną kwotę i zapytał jak daléj grać zamyśla. Starzec nie odrzekł ani słowa, ani zagarnął pieniędzy, lecz wciąż z bladą twarzą i osłupiałém okiem patrzył w kartę. »Mości Panie«, przemówił Kurpier, »proszę wziąć pieniądze« — Żadnéj odpowiedzi. — »Wpan mieszasz nam grę«, rzekł bankier. — Żadnéj odpowiedzi, starzec się nie rusza. Zaczęto się niecierpliwić, a jeden z graczy ujął starca za rękę, ale za rękę jak lód zimną! Wyniesiono trupa. Krupier zagarnął wygrane, utrzymując, że gra w karty jako obupólna umowa, jest ważną tylko między osobami, które są zdolne nabywać prawa, a więc między osobami żyjącemi. Ale nazajutrz zgłosili się do bankiera spadkobiercy owego starca, żądając aby im tę sumę na mocy przepisów gry w faraona wypłacił, a gdy tenże dał odmowną odpowiedź, wytoczyli mu proces. Idzie teraz o

tę okoliczność, ażali starzec w chwili wygranéj był przy życiu lub nie. Ciekawa rzecz jaki wyrok wypadnie.

Chustki do nosa. — U starożytnych narodów nie znano chustek do nosa, nie używali ich nawet ukształceni Grecy. Znakomite osoby u Greków ocierali sobie oczy połą od płaszcza. U Rzymian było wykroczeniem przeciw przyzwoitości, używać publicznie chustki do nosa, albo téż pluć w świątyni lub w teatrze. Na mownicy, lub przy uczcie leżała przed mówcą i gośćmi chustka z cienkiego płótna dla ocierania potu z czoła, ale nie dla ocierania nosa. Co zapewne sprawiało codzienne używanie parnych kąpieli, albo téż może byli szczęśliwszymi od nas i nie znali kataru.

Jaką wartość mają gazety. — August Ludwik Schlötzer, członek ces. ros. akademii od roku 1764. tak mówi o gazetach: »Gazety, z uszanowaniem wymawiam to słowo — gazety są najpotężniejszą dźwignią do oświaty ludzkości, one zażegły światło w Europie. O pierwszeństwo tego wynalazku, czyli Francuzi lub czy Niemcy byli pierwszymi wydawcami gazet, jeszcze i teraz warto staczać literackie boje. Gazety są to zwierciadła odbijające codzienne wypadki. — W średnim wieku powstawały i ginęły narody, a dopiero po wielu latach wiedziano o tém w najodleglejszych stronach. Kto gazet nie czyta, okazuje, że jest tępego umysłu.«

Znaczny dobór materyj na spodnie latowe bukskinowych, trykotowych i drelowych, materyj na kamizelki kaźmirkowych, jedwabnych i pikowych, jako też wielki wybór latowych szali i chustek, prawdziwych Wschodnio-Indyjskich chustek do nosa, szlafroków i latowych paletotów poleca

nadworny liferant
W. Levinthal z Berlina
w starym rynku Mr. 56. u handlarza mebli Pana Plock podle kupca Pana Träger.

Obicia.

Fabryka obić Henr. Hopffé w Dreźnie przysłała mi co tylko kompletną kartę wzorów, zawierającą znaczny dobór najnowszych i najgustowniejszych deseniów obić satynowych, aksamitnych i wystawiających krajobrazy, jako też wcale nowomodne sute wytłaczane obicia złotem i srebrem ozdobne.

Handel towarów tapicerskich
Eugeniusza Werner, przy ulicy Wilhelmowskiéj pod liczbą 8.



Król. Pruskie głównie koncessjonowane
Gymnase equestre
EDWARDA WOLLSCHLAEGER,
w cyrku przed strzelnicą.

W sobotę dnia 20., w niedzielę dnia 21. i w poniedziałek dnia 22. Maja 1843. widowisko wyższego rzędu sztuki jeżdżenia i dresury koni. Początek o godzinie 7., koniec o godzinie $9\frac{1}{2}$.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 16. Maja. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	104	$103\frac{1}{2}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	103	—
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{3}{4}$	$94\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$106\frac{11}{12}$	$106\frac{5}{12}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{7}{12}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{4}$	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	—
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	142	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	156	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$126\frac{1}{4}$	$125\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	104	$103\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	72	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$93\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$71\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	$95\frac{1}{4}$	$94\frac{3}{4}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$119\frac{3}{4}$	$118\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Kolei Śląsk. górn.	4	109	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{3}$	$13\frac{1}{3}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{11}{12}$	$11\frac{5}{12}$
Disconto	—	3	4